

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK WYCHODZTWA

32.33 (690-691)

NIEDZIELA 12 i 19 sierpnia 1973

ROK XV

Ks. kard. A. Tabera w Polsce

Jak informowaliśmy, prefekt Kongregacji do spraw kultu Bożego, ks. kard. Arturo Araoz Tabera przebywał niedawno przez dwa tygodnie w Polsce na zaproszenie Episkopatu Polskiego. Po powrocie do Rzymu udzielił wywiadu o. Stefanowi Filipowiczowi z Radia Watykańskiego. Poniżej podajemy fragmenty tego wywiadu.

— *Jaki był cel wizyty Eminencji w Polsce?*

— Serdeczne zaproszenie do Polski ze strony Episkopatu miało przede wszystkim na celu umożliwienie mi wzięcia udziału w uroczystościach religijnych, jakie odbyły się w okresie od 27 kwietnia do 13 maja, a ponadto umożliwienie mi nawiązania osobistego kontaktu z Komisją liturgiczną, co już wcześniej uczyniłem w innych krajach. Dzięki tej podróży miałem nie tylko okazję podziwiać naturalne piękno Polski, ale także pomniki sztuki polskiej, wspaniałe historyczne katedry, a zwłaszcza mogłem przekonać się bezpośrednio o wielkich wartościach polskiego narodu.

— *Co ks. Kardynał chciałby powiedzieć na temat przeprowadzanej w Kościele katolickim w Polsce reformy liturgicznej, o której na Zachodzie mówi się często, że jest zbyt powolna i ostrożna.*

— Na podstawie tego, co sami zobaczyłem, mogę stwierdzić z zadowoleniem, że odnowa liturgiczna w Polsce jest w trakcie realizacji. Biskupi przez swoje komisje liturgiczne, a cały Episkopat przez krajową komisję liturgiczną usilnie pracują nad całościowym przeprowadzaniem odnowy liturgicznej. Wszędzie, gdzie uczestniczyłem w uroczystościach liturgicznych, zawsze przy udziale licznych wiernych, uderzała mnie wielka dokładność i wierność wszystkim przepisom odnowionej liturgii. Dzięki możliwości uczestniczenia w wielkich uroczystościach w Gnie-

nie, Częstochowie, Krakowie, a także w małych kościółkach parafialnych zdałem sobie sprawę z tego, że odnowa liturgiczna w Polsce, przeprowadzana pod kierownictwem Episkopatu, osiągnęła już obecnie znaczne wyniki i zbiera swoje owoce na polu duszpasterskim i duchowym.

— *W jakich uroczystościach ks. Kardynał brał udział w czasie pobytu w Polsce?*

— Najważniejsze uroczystości, w jakich uczestniczyłem z całym Episkopatem polskim, to święto patronalne św. Wojciecha w Gnieźnie, następnie uroczystości Maryjne w Częstochowie, a wreszcie obchody święta drugiego patrona Polski — św. Stanisława Biskupa w Krakowie. Było to piękne obramowanie okresu rozpoczynającego się i kończącego świętami patronów Polski, a skupiającego się na centralnej uroczystości ku czci Matki Bożej. Poza tymi uroczystościami uczestniczyłem w niektórych nabożeństwach w Niepokalanowie, Poznaniu, Lesznie, Wrocławiu, Opolu, Paczynie, Lublinie, Siedlcach, Łomży, Sejnach, Olsztynie, Gdańsku, Warszawie i Tarnowie. Uroczystości te zawsze odbywały się z udziałem licznie zgromadzonych wiernych. Ponadto zwiedziłem także seminaria duchowne i rozmawiałem z przełożonymi i alumnami. Wszędzie miałem przyjemność przemawiać i byłem słuchany z wielką uwagą. Mówiono potemi, że były to rekolekcje dla wiernych.

— *O żywotności katolicyzmu polskiego mówi się powszechnie, ale czy Eminencja sądzi, że katolicyzm ten jest przeżywany, że wpływa na życie, czy tylko jest wyrazem pewnego zewnętrznego zapotrzebowania na religię?*

— Nietatwo będzie dać odpowiedź na to pytanie. Zwłaszcza komuś, kto jak ja, odbył podróż po Polsce w takim pośpiechu, choć z otwartymi oczyma. Chodzi o zjawiska, które często wymy-

kają się zewnętrznej obserwacji. Na podstawie jednak tego, co o tej podróży mogę sądzić, uważam, że katolicyzm polski jest żywy i dynamiczny. Gdy jakaś społeczność modli się w takim zjednoczeniu i z taką żarliwością, jak to widziałem w Polsce, gdy posiada tak żywą świadomość katolicką i tak żywe poczucie odpowiedzialności, gdy widzi się liczny udział w nabożeństwach liturgicznych, to trzeba stwierdzić, że katolicyzm polski nie jest czysto zewnętrzną manifestacją, ani samym tylko tradycyjnym wyrazem religijności.

— *Może Eminencja chciałby powiedzieć kilka słów na temat pracy Komisji liturgicznej przy Episkopacie polskim, jako uczestnik jednego z posiedzeń tej Komisji?*

— W Opolu w dniu 1 maja miałem okazję spotkać się z członkami Komisji liturgicznej. Mówiłem tam na temat ogólnej sytuacji w liturgii, informując polską Komisję o pracach i problemach interesujących obecnie Kongregację do spraw kultu Bożego. Z drugiej zaś strony miałem okazję do wymiany zdań na temat postępów odnowy liturgicznej w Polsce oraz na temat przeszkód i trudności, jakie ona napotyka. Przy tej okazji zdałem sobie sprawę, co czyni się na tym polu. Właśnie na ukończeniu są prace nad przygotowaniem czytań mszalnych. Bardzo zaawansowane jest przygotowanie nowego Mszału.



Poczta Niemieckiej Republiki Federalnej wprowadziła ostatnio w obieg biało-czerwony znaczek wartości 40 fenigów z wizerunkiem bł. o. Maksymiliana Kolhego, z datą jego męczéniejskiej śmierci i nadrukiem „Auschwitz”.



Rozważanie Ewangeliczne

Chybione spotkanie

Warto uważnie przeczytać szósty rozdział ewangelii Janowej. Więcej, przemyśleć go modlitewnie. Czytano go nam w urywkach przez kilka niedziel. Homilie zaś pomagały do zrozumienia jego treści.

Jest to jeden z najpiękniejszych rozdziałów ewangelii św. Jana i zarazem najbardziej dramatyczny. Spotkanie Boga-Człowieka z ludźmi Jego czasów. Jezus mówi kim jest i po co przychodzi. Żydzi pojąc tego nie mogą i nie uznają tego objawienia. Widzieli znaki, jakich dotąd żaden człowiek nie uczynił. Kilka chlebami i dwiema rybami nakarmił pięćotysięczną rzeszę. Sami to uznali: „Ten prawdziwie jest prorokiem, który miał przyjść na świat”.

Jezus usunął się od nich. Poznał ich zamiary. Był dla nich tylko atrakcją. Ludzie ci nie poznali sensu znaku, cudu, jakiego dokonał. Entuzjastowali się sensacją. A przecież Jezus to nie żaden czarnoksiężnik. Kiedy Go odnaleźli wypowie im to w gorzkiej wymówce: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Szukaliście Mnie nie dlatego, żeście widzieli znaki, ale dlatego, żeście jedli chleb do sytości”. Jednak nie to jest najważniejsze w życiu człowieka. Trzeba mieć na uwadze „chleb, który trwa na wieki a który wam da Syn Człowieczy”. On jest gwarancją dla wszystkich ludzi, bo Jego „pieczęcią swą nazaczył Bóg Ojciec”.

„Słuchacie pytają Jezusa co mają czynić, aby „wykonywali dzieła Boże?”

Jezus odpowiada: trzeba wierzyć w Te-go, którego Bóg posłał. Od tej chwili co raz wyraźniej Jezus wyjaśnia cel swego posłannictwa. Oświadcza Żydom że:

- „Jest chlebem życia”.
- „Kto we Mnie wierzy nigdy pragnąć nie będzie”.
- Jezus przyszedł od Ojca, nie straci niczego, co Ojciec Mu dał.
- „Kto widzi Syna i wierzy w Niego ma życie wieczne”.
- „Ja go wskreszę w dniu ostatecznym”.

To były śmiałe oświadczenia, ale prawdziwe. Żydzi oburzali się. Przecież Jezusa znali, że jest Synem Józefa i Matkę Jego również znali. Za śmiało sobie poczyna ten Jezus. „Z nieba zstąpiłem”. Jakżeś On coś podobnego mógł może? Szemrali przeciwko Jezusowi, bo widzieli w Nim tylko człowieka. Wszystkie proroctwa o Mesjaszu poszły w zapomnienie. Były wypaczone fałszywym tłumaczeniem kapłanów i uczonych w Piśmie. Kult oddawany Bogu stał się bogatym parawanem, za którym ukrywała się pycha ludzka i egoizm arcykapłana i jego kapłanów. Nie mogli pojąć, że Mesjasz, Pomazaniec Boży, może przyjść jako człowiek i do tego pochodzić będzie z biednej rodziny. Ludziom odkrywali Boga świętego, ale straszego, karzącego wszelką słabość ludzką.

Jakżeż mógł zstąpić z nieba? Przecież przebywa wśród grzeszników, złodziei i „kobiet grzesznych”.

Szemranie przeszło w oburzenie kiedy Jezus wyraźnie im powiedział:

— Moje ciało jest chlebem „za życie świata”.

— „Kto nie spożywa mego ciała i nie pije krwi mojej nie ma życia w sobie”.

Tu Jezus wskazuje na solidarność i jedność, jaką On, Bóg człowiek, ustanawia z ludźmi, a ludzie przez Niego z Bogiem. Nie podobało się wszystkim rytualistom dawniejszego kultu. Bo ta solidarność i jedność znosi wszystkie bariery klasyfikujące ludzi na lepszych i gorszych. Nowy chleb, Ciało Jezusa, Ciało Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego, to będą tysiące, miliony ludzi, mężczyzn i kobiet, „którzy dobrowolnie wyrażą swoją zgodę na naukę Jezusa, którzy ją przyjmą w siebie, aby w nich owocowała, którzy narodzą się na nowo mocą tej nauki” (Cl. Tresmontant).

Dalekosiężne były słowa Jezusa. To też krótkowzroczność słuchaczy Jezusowych nie mogła objąć takiej dali. Na-

wet niektórzy uczniowie mówili: „Twarda jest ta mowa. Któż jej może słuchać?”

Jezus nie cofa żadnego słowa. Nie zatrzymuje nikogo. Wie bowiem co nastąpi, kiedy umrze zawieszony pomiędzy ziemią a niebem. To dopiero będzie zgorszenie, czas próby.

Zwraca się do Dwunastu: „Czyż i wy chcecie odejść?” Tak jakby chciał im powiedzieć: przy Mnie ziemskich godności, zaszczytów, honorów się nie dorobicie. Na to w imieniu Dwunastu występuje Piotr i odpowiada: „Panie, do kogoż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego. A inniśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Świętym Bogą”.

Ciało Chrystusa to nie tylko ta mała Hostia konsekrowana, ale to Ciało wszystkich ochrzczonych.

Dlatego na naszych zebraniach eucharystycznych, kiedy kapłan wypowiada słowa: „To jest ciało moje... To jest krew moja...”, niech wiara oświeci nasze umysły, zespoli nadzieję, a serca nasze rozgrzeje miłość, abymy poprzez tę Hostię widzieli Ciało Chrystusa, Jego Kościół. Ten Kościół, który cierpi jak ongiś Chrystus, ale „Czyż Mesjasz nie miał cierpieć i tak wejść do swej chwały?” (Łk 24, 26).

Aby nasze spotkanie z Chrystusem wcielonym, celebrowanie na naszych zebraniach eucharystycznych nie było chybione, musimy za Piotrem zawołać: „Panie, do kogoż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego”.

Roman Duda omi.



W dniu 3 czerwca br. OO. J. Puchała i R. Duda święcili 30 rocznicę święceń kapłańskich wraz ze świętym ojców i matek w parafii Denain.



W tym roku przypada setna rocznica urodzin Karola Péguy, francuskiego poety i publicysty, którego „szlakiem” studenci wędrują co roku do Chartres.

Był socjalistą i anarchistą, zbuntowanym przeciw wszelkiego rodzaju instytucjom. Ukochanie człowieka sprwadza go jednak na nowo do Chrystusa, a przez Chrystusa do Kościoła. Odkrywa mistyczny sens Kościoła, instytucji ludzkiej i Bożej, materialnej i duchowej. Odnajduje w Kościele nowe wcielenie Chrystusa.

Modlitwa Powszechna na 19 niedzielę zwykłą (Cykl B)

„Nikt nie przychodzi do Ojca, jak tylko przeze mnie”. Módlmy się więc do Ojca przez Jezusa Chrystusa naszego Pana.

- 1) Za tych, którzy szukają Boga: aby chrześcijanie byli im pomocą.
- 2) Za tych, którzy wnoszą bunt przeciw Słowu: aby stali się zdolnymi przyjąć naukę Chrystusa.
- 3) Za tych, którzy są u kresu sił: aby w Chrystusie znaleźli siłę.
- 4) Za tych, którzy są przykuci do łóżka boleści w zadachu szpitalnym, gdy ich bracia korzystają ze słońca i powietrza, błagajmy Pana.
- 5) Za naszą wspólnotę: aby jej członkowie byli wspaniałomyślni i umieli sobie przebaczać.

Panie, powiedziales: „Kto we mnie wierzy, ma życie wieczne”: wzmocnij w nas wiarę i dopomóż nam poznać Ojca, abyśmy mogli żyć Jego miłością. Który żyjesz z Ojcem i Duchem Świętym przez wszystkie wieki. Amen.

Péguy czuł się oszukany przez tych, którzy szerzyli ateizm i walczyli z Kościołem. Kiedyś razem z nimi oskarżał Kościół o wszelkie zło istniejące na świecie. Nie szczędził cierpkich słów pod adresem księży. Powoli jednak stwierdza, że socjalizm — tak jak on go rozumiał — jest daleki od tego, który głoszą socjaliści. Natomiast bliższy jest św. Franciszkowi z Asyżu. Coraz bardziej stwierdza, że wszystkie socjalistyczne teorie o szczęściu na ziemi — to wielka pomyłka. **Tylko jedna siła jest zdolna ocalić świat: chrześcijaństwo.**

Péguy wyznaje: „Już nie wierzymy ani jednemu słowu naszych laickich nauczycieli. Za to na wskroś jesteśmy przejęci tym, co znajdujemy w katechizmie. sensem naszego życia”.

Wielki poeta francuski, wracając do Kościoła, musi przejść przez osobiste rozdarcie. Nie ma ślubu kościelnego, jego żona i dzieci są nieochrzczone i nie odczuwają potrzeby Boga. To jest jego dramat. Duszą jest w Kościele, a sytuacją życiową poza jego obrębem. Jest jak gdyby wygnańcem, który z dala tęskni za swoim krajem. I im bardziej tęskni, tym bardziej chciałby, aby upragniony jego kraj był doskonały.

Z tego pragnienia rodzi się pytanie, które czerpie analogię ze Starego Testamentu: „Czemu myśliciele i doktorzy chrześcijaństwa, bez których ostatecznie można by się obejść, dadzą światu ludzi świętych, którzy są konieczni dla świata, a którzy z chrześcijaństwa są rodzą? Żadna nauka, ani teoria nie może zwalczyć Kościoła. Bo Kościół to prawda, a przeciw prawdzie nie ma argumentu. Kościół tylko wtedy byłby zagrożony, gdyby zatracił prawdę i miłość”

Péguy, patrząc na Kościół we Francji, jemu współczesny, zarzuca księżom, że pozwolili się wyprzeć z życia, zepchnęli do zakrystii, zamiast wejść w tłum ludzi, w codzienne ludzkie troski. Kapłani — skarżył się — przestali być głosicielami Ewangelii w rytmie codziennego życia i przestali wcielać ducha w sprawy materialne świata.

A więc tęskni: Kościół, kapłani muszą uczestniczyć w życiu narodu, w jego biedach i dostatkach. Jeżeli kapłan dzieli troski swojego ludu, jeżeli razem z nim cierpi — wówczas przed Kościołem nie zanikną się żadne drzwi.

„Chrześcijaństwo — mówi Péguy — to nie instytucja, ale organizm ożywiony specjalną krwią Wiara — to nie katechizm, nauka jakaś czy formuły, ale

cnota i łaska. Wiara — to dar życiowy, który chrześcijanie przekazują z pokolenia na pokolenie. Chrześcijaństwo — to spadkobiercy Narodu Wybranego, bracia Chrystusa związani z Nim wiazami krwi. Aby być chrześcijaninem trzeba być członkiem ludu, który żyjąc w czasie sięga wieczności, który jest z ducha i ciała, którego ożywia nieustannie jeden pokarm i napój: Jezus Chrystus.”

Ks. Witold Kiedrowski.

W bibliotece uniwersyteckiej w Upsali - Szwecja Srodkowa - znajduje się „Calendarium” Mikołaja Kopernika. Napisał w nim Kopernik własnoręcznie: „Bóg pomagay”. Z taką samą modlitwą zwracamy się i my dzisiaj, wołając językiem XX wieku: „Boże dopomóż”. Dopomóż nam spotkać Chrystusa Zmartwychwstałego w potężujących bliźnich, Kościele, Eucharystii. Niech to spotkanie utwali się: nas przemieni, jak Pawła Apostoła.

Modlitwa Powszechna na 20 niedzielę zwykłą (Cykl B)

Posileni słowem Pana, zaproszeni do Jego stołu, wspomnijmy nasze słuszne troski i naszych braci, aby je przedstawić Bogu, Ojcu.

- 1) Za Kościół Chrystusowy: aby zajął przed ludźmi jako znak Madrości Boga, który zaprasza i wszystkich przyjmuje.
- 2) Za tych, którzy są obciążeni odpowiedzialnością: aby w trudnych chwilach otrzymali łaskę światła i odwagi.
- 3) Za chrześcijan, którzy karmią się tym samym Chlebem: aby zostali złączeni w jednej miłości - w jedno Ciało.
- 4) Wakacje mogą być przyczyną zła moralnego; módlmy się za młodych i małżeństwa, którym zagraża niebezpieczeństwo.
- 5) W czasie Mszy świętej nie jesteśmy widzami, lecz uczestnikami Ofiary Chrystusa; błagajmy Go, abyśmy podczas całego tygodnia promieniowali Jego obecnością.

Boże, Ojcze Najlepszy, jednoczymy się z wszystkimi wspólnotami, które karmisz dzisiaj swoim Słowem i Ciałem Twojego Syna; daj nam, abyśmy odczuwali głód tego, co jedynie jest niezbędne w naszym życiu. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Le świat KATOLICKIEGO

W HOŁDZIE KOPERNIKOWI

We Fromborku i Olsztynie odbyły się ogólnopolskie uroczystości kościelne z okazji 500 rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika, wielkiego polskiego astronoma, kanonika kapituły warmińskiej. Odbyły się one pod patronatem ks. kard. Stefana Wyszyńskiego oraz Episkopatu Polski i kościelnego komitetu dla uczczenia tego jubileuszu. Uczestniczyli w nich przedstawiciele episkopatów Austrii, Jugosławii i Włoch.

We Fromborku głównym punktem uroczystości była otwarta sesja Konferencji Episkopatu, a po niej Msza św. koncelebrowana. Uroczystość rozpoczął ingres księży biskupów do katedry. Specjalnie przygotowane miejsca zajęli: ks. kard. Stefan Wyszyński, ks. kard. Bolesław Kominek, ks. kard. Karol Wojtyła i ks. kard. Franciszek Koenig z Wiednia, ks. arcybp Emanuele Clarizio, przewodniczący Papieskiej Komisji d/s Duszpasterstwa Emigracji i Turystyki, ks. bp Władysław Rubin, sekretarz generalny Synodu Biskupów, ks. arcybp Mariano Oblak z Jugosławii oraz ks. bp Ludwik Dardani, sufragan boloński.

Otwarcia sesji dokonał ks. kard. S. Wyszyński. Wykład na temat życia i działalności Mikołaja Kopernika wygłosił ks. bp Jan Oblak, sufragan warmiński. Prof. dr Stefan Świeżawski z KUL swój wykład poświęcił prezentacji myśli chrześcijańskiej w czasach Mikołaja Kopernika.

Konferencja wystosowała specjalny list do Ojca św. Pawła VI, wyrażając w nim gratulacje z okazji 10 rocznicy Jego pontyfikatu oraz podziękowanie za specjalny list, jaki Papież nadesłał na ręce ks. Prymasa w obchodzonego Roku Kopernikowskim.

Uroczysta suma koncelebrowana odprawiona została przy otarzu połowym na placu katedralnym. Przewodniczył jej ks. kard. Karol Wojtyła. Współcelebrowali m. in. księża biskupi diecezji leżących na szlaku kopernikowskim, a wśród nich ks. bp J. Drzazga. Homilię wygłosił ks. kard. Stefan Wyszyński.

FILIP POTTER Z WIZYTA W NIEMIECKIEJ REPUBLICE DEMOKRATYCZNEJ

Na zaproszenie Komisji Ekumenicznej Związku Kościołów NRD z czterodniową wizytą w tym kraju przeżywał sekretarz generalny ŚRK, dr Filip Potter. Niemiecka Republika Demokratyczna jest drugim po Związku Radzieckim krajem socjalistycznym, który odwiedził dr Potter. Przypuszcza się, że jesienią br. sekretarz generalny ŚRK przybędzie do Polski, z okazji międzynarodowej konferencji dziennikarzy chrześcijańskich.

„DZIEŃ NADZIEI” W TURYNIE

W Pałacu Sportowym w Turynie w połowie maja odbyło się spotkanie zorganizowane przez Młodzieżową Służbę Misyjną z 50 różnymi ugrupowaniami zajmującymi się problematyką trzeciego świata. W spotkaniu nazwanym „Dniem nadziei” wzięło udział sześć tysięcy młodych ludzi oraz liczni goście, m. in. kard. Michele Pellegrino, arcybp Turynu oraz Prymas Belgii, kard. Leo Suenens.

W okresie wakacyjnym nasz tygodnik ukazuje się co dwa tygodnie. Następny więc numer pojawi się 26 sierpnia br.

ZAKONNICE I ŚWIECCY ANGLII UDZIELAJĄ KOMUNII ŚW.

Z dniem 1 września br. w Anglii i Walii zakonnice i bracia zakonni będą mogli otrzymywać od swego biskupa zezwolenie na udzielanie Komunii św. w przypadku braku księdza czy diakona. Zakonnice i bracia zakonni będą mogli udzielać Komunii św. tylko w swojej wspólnotce lub w szpitalach. Dalsze rozszerzenie uprawnień wymagać będzie specjalnego zezwolenia ordynariusza. Ci, którzy otrzymają zezwolenie, zostaną przygotowani w czasie specjalnych kursów.

PAWEŁ VI

DO PRZEŁOŻONYCH ZAKONÓW

„Bądźcie wymagający, a będziecie mieli powołania!” Jest to rada której Paweł VI udzielił generalnym przełożonym zakonów przybyłym na audiencję pod przewodnictwem kard. Ildebrando Antoniutti, prefekta Kongregacji do Spraw Zakonów i Instytutów Świeckich. „Młodzież domaga się ścisłego przestrzegania reguły zakonnej. Wy także dobrze o tym wiecie. Jeśli chcecie powołań, ukażcie wspólnoty żyjące ściśle według reguł zakonnych. Jeśli natomiast wasza interpretacja reguł będzie odmienna, młodzi nie przyjdą do was. Aby wzbudzić zaufanie, potrzebna jest autentyczność, a wasza autentyczność to poświęcenie, wspólne życie, modlitwa, a ponadto ścisłe i oczywiście rozumne posłuszeństwo regułom zakonnym”.

KŁOPOTY DIECEZJI RZYMSKIEJ

Jak wynika z cyfr umieszczonych w najnowszym roczniku diecezji rzymskiej, przeżywa ona dosyć trudny problem „dechryzianizacji”, która nie omija także i Wiecznego Miasta. I tak np. w niedzielnej Mszy św. uczestniczy tu tylko 35 proc. ochrzczonych. Od roku 1960 spada systematycznie, o mniej więcej 7 proc. ilość ochrzczonych zawierających ślub w kościele. Mimo, iż diecezja rzymska posiada ponad 5 tys. księży, ich dotkliwy brak odczuwa się wyraźnie na przedmieściach Rzymu, nowych aglomeracjach, gdzie brakuje także kościołów.

INICJATYWA STOLICY APOSTOLSKIEJ NA RZECZ WALKI Z SUSZĄ

W całym katolickim świecie innożą się inicjatywy na rzecz walki z suszą, która powoduje katastrofalne konsekwencje w krajach tropikalnych. Zmobilizowane zostały wszystkie instytucje charytatywne. Informuje się światową opinię publiczną o dramatycznej sytuacji, jaką susza spowodowała już w wielu krajach. Stolica Apostolska przesłała do krajów dotkniętych suszą około 45 tys. dolarów.

Cierniowa mitra

Towarzyszący biskupowi księża są niemiłe zdziwieni, po krótkiej naradzie wychodzą. Biskup Kozal poleca im jednak czekać w przyległym pokoju. Niespokojnie patrzą na zamknięte drzwi, gotowi w każdej chwili wrócić. Żądanie Breitingera dotknęło ich. Mają prawo wiedzieć. Nie minęło wiele czasu, gdy drzwi rozwarły się szeroko i goście ukazali się w progu. Breitinger, zaczerwieniony od gniewu, biegł prawie ku wyjściu, za nim spieszył Viege. Nie patrzyli na zebranych. Biskup Kozal polecił ks. Miśce odprowadzić ich do samochodu, a sześciu doradców poprosił do siebie.

Wiele razy próbowałam wyobrazić sobie tę rozniowę. Układałam zdania, szukałam wyrazu oczu biskupa, warg, kreśliłam szkic, jeden, drugi... Wszystko, co napisałam na ten temat, wydawało mi się martwe, na pewno nie takie jak wtedy. Byli sami, on i dwaj. Tego nie można odtworzyć. Najśluszniej wydaje mi się przytoczyć następujące oświadczenie:

„My, niżej podpisani, trzej pozostali przy życiu z lat przedwojennych członkowie Kapituły Katedralnej we Włocławku: ks. dr Franciszek Korszyński, biskup sufragan włocławski: ks. dr Antoni Borowski, prałat Kapituły i profesor Uniwersytetu Warszawskiego; ks. mgr Bolesław Kunka, kanonik Kapituły i profesor Seminarium Diecezjalnego, oświadczamy zgodnie, że w maju 1940 roku do klasztoru w Ładzie, gdzie znajdował się uwięziony przez gestapo ks. biskup Michał Kozal, a z nim kilkudziesięciu innych księży, w liczbie i my trzej, zjawił się franciszkanin niemiecki o. Hilary Breitinger w towarzystwie niemieckiego werhisty o. Viege i zażądali poufnej rozmowy z biskupem Kozalem. Po odjeździe przybyszów ks. biskup Kozal poprosił sześciu członków Kapituły Katedralnej z Włocławka i Kapituły Kolegiackiej z Kalisza celem powiadomienia o misji, z jaką przybyli do Łądu o. Breitinger i o. Viege.

Według zatem oświadczenia złożonego nam przez ks. biskupa Michała Kozala o. Breitinger i o. Viege zaproponowali mu w imieniu gestapo uwolnienie z więzienia, wyjazd do Polski środkowej, zwanej przez okupantów General-gouvernement, pod warunkiem, że biskup Kozal obejmie biskupstwo w Lublinie, gdzie ordynariusz i jego sufragani byli w tym czasie uwięzieni. Biskup Kozal propozycję odrzucił i odpowiedział, że jako katolicki biskup może przyjąć biskupstwo tylko z rąk Ojca świętego, a nie z ramienia gestapo. Wyraził nadto zdziwienie, że takiej misji podjęli się kapłani katolicy. Spośród sześciu osób, którym biskup Kozal powtórzył treść rozmowy z o. Breitingerem i o. Viege, pozostało nas tylko trzech przy życiu, toteż my trzej o tej rozmowie i o tym działaniu o. Breitingera z ramienia gestapo niniejszym obecnie świadczymy. Włocławek 25 marca 1947 r.”

Niżej następują podpisy i okrągła pieczęć diecezjalnej włocławskiej.

Tyle źródła. Udostępnił mi je ks. prof. Biskupski. Zdobyć tych materiałów kosztowało go wiele starań.

Po wojnie o. Breitinger oskarżył go przed Stolicą Apostolską o zniesławienie. Ksiądz profesor musiał tłumaczyć się przed Ojcem św., udowodnić to, co napisał o Niemiec-

kim franciszkaninie i jego towarzyszu, o. Viege. Breitinger nie liczył zapewne, że przetrwali ludzie, przetrwały także niektóre z jego pisemnych zarządzeń.

Otwieram teczkę. Fotokopie obwieszczą, w których administrator apostolski Warthegau przypomina niemieckim katolikom wydany przez policję zakaz przyjmowania do pracy Polaków; mogą oni jedynie wykonywać najniższe posługi. Tego niełatwo przyjdzie mu się wyprzeć. Pozostały fotokopie otwartych listów i nie tylko otwartych. Są również adresowane: „An die Geheim Staatspolizei, Posen, Hitlerstr. 23 r”. Pismo kończy się pozdrowieniem: „Heil Hitler”. Podpis jest wyraźny i łatwo go odczytać.

Leży przede mną fotografia o. Breitingera w stroju pontyfikalnym, obok jego listy, adresowane do ks. prof. Biskupskiego w latach powojennych. W grzecznej, pokornej prawie formie zabiera się celu swoich odwiedzin. Pisze w języku francuskim, świadczy się przyjaźnią dla Polski, współczuciem, które wtedy pragnął jakoby wyrazić uwięzionemu dostojnikowi. Pragnął jego dobra... A przecież wiedział, że stanowisko, którym kuśił, nie było wolne. Ordynariusz lubelski biskup Fulman wraz z sufraganiem biskupem Gorałem byli w tym czasie internowani w Bieczu. Wysłannicy nuncjusza Orsenigo przernawiali w imieniu gestapo. Czy policyjne władze niemieckie pragnęły pozyskać światłego, pełnego godności człowieka, który w dodatku tak biegłe władał językiem niemieckim? Czy istotnie postawie w habitach przybyli z polecenia Orsenigo?

Z oświadczenia ówczesnego wikarego probostwa w Słupcy, ks. Cieślaka, dowiedziałam się, iż w drodze powrotnej z Łądu dwaj wysłannicy gestapo poznańskiego zatrzymali się właśnie na plebanii w Słupcy. Proboszcz, prałat i dziekan ks. Franciszek Szczygłowski, poczęstował niezwykłych gości obiadem. Może sądził, że uda mu się wpłynąć na zmianę losu internowanych? Może ufał, że z duchownymi katolickimi, niezależnie od języka, jaki ich dzielił, uda mu się porozumieć na płaszczyźnie praw ewangelicznych? A może pragnął jedynie wybać niemieckich zakonników o temat dalszych planów wobec duchownych polskich?

Dzień jest słoneczny, krzewy bzów uginają się pod ciężarami liliowych kwiatów. Na białym stole pieczone kurczęta, botwinka, półmisek ziemniaków. O. Breitinger nie darmo szczyli się pokazną tuszą. Z zapałem pochłania ogromne porcje, ułagodzony rozmawia z gospodarzem po polsku. Okazuje się, że doskonale zna ten język. Młody ks. Cieślak uwija się przy nakryciach, często ufał, biega, niesie salaterkę z kompotem, kruche ciasteczka, upieczone w pośpiechu. O. Viege miłczy. Znalazł się na terenach Warthegau z chwilą wybuchu wojny, zna tylko kilka słów „niejęsowego narzecza”. Przed godziną był świadkiem innej rozmowy, widział, jak Breitinger traktował uwięzionych. Więźniem był także polski biskup, który tak hardo ich przyjął.

— Czy ojciec, będąc duszpasterzem tutejszych katolików, ciesząc się takim szacunkiem i zaufaniem władz, nie może wpłynąć na zmianę losu, który przypadł naszemu duchowieństwu? — pyta nieśmiało ks. Szczygłowski. Breitinger ociera wargi serwetą. W pierwszej chwili nie znajduje odpowiedzi.

— Jestem tu już wiele lat, poświęcałem w tej parafii. Wiem, ile można zdziałać, jeżeli się czegoś naprawdę pragnie...

(Ciąg dalszy nastąpi)

LUDZIE SA TACY

„ZGUBIŁM PIENIADZE”. - Drzwi pokoju kierowniczkę jednego z działów pocztowych w Łodzi otworzyły się gwałtownie. Wszedł listonosz z torbą na ramieniu... „Zgubiłem pieniądze, zgubiłem...” - powtarzał. „Ile?” „Lakies 19.000 zł. A tylko dwa lata brakuje mi do emerytury. Co ja zrobię?” Jeszcze tego samego dnia radio i „Dziennik Łódzki” podały wiadomość o zgubie. I skończyłoby się na ogłoszeniu, gdyby nie dobrzy ludzie znajdujący listonosza. Ktoś zaproponował składkę. Posypały się pieniądze, drobne i grubsze. Z jednej kamienicy zbiórka rozeszła się po całej dzielnicy i dalej. Objęła minstwo ludzi. W przeciągu krótkiego czasu - bo przecież chodziło o pośpiech - zebrano tyle, że nie tylko starczyło na zbugę, ale i pozostało na dom niewidomych. Istny wyciąg dobroci! Oto staruszka rencistka wciśka w ręce zbierającego 200 zł. „Pani - odzywa się - co pani robi! Z tych kilkuset złotych renty! Nie biorę”. „Nie róbcie mi tej krzywdy - odpowiedziała staruszka. Cóż to, nie mogę człowieka w nieszczęściu poratować? Od 100 zł. nie usiąpię”. W innym mieszkaniu okazało się, że nie ma rodziców. „To nic - mój mała dziewczynka. Ja dam swoje pieniądze”. Wyciąga skarbonkę i wysypuje swoje oszczędności. „Proszę wszystko wziąć dla pana listonosza”. Dziś pan Antoni - tak się bowiem nazywa - znowu roznosi listy.

NIEMCY O KOPERNIKU. - *Hamburski „Der Spiegel”*, tygodnik o milionowym nakładzie, opublikował dokumentalny artykuł o Koperniku. W publikacji tej ujawniono na podstawie dokumentów historycznych nowe fakty potwierdzające zaangażowanie Kopernika w walkę przeciw Zakonowi Krzyżackiemu. Omawia się m. in. list Kopernika z roku 1520 do króla Zygmunta I, w którym to piśmie kanonik warszawski prosi polskiego króla o pomoc w walce z Krzyżakami, zapewniając go zarazem o swej „pełnej wierności i lojalności”. Konkluzja pisma „Der Spiegel” jest jasna i niedwuznaczna: „W 500 rocznicę urodzin Mikołaja Kopernika kończy się stary spór uczonych: Polacy, tak jak i Niemcy, uważają astronomię za dobrego obywatela państwa polskiego”. (Panorama).

W OBRONIE ŻYCIA

W francuskim tygodniku „Paris-Match” (23.6.1973) ukazał się artykuł G. Menant pt. „Qui est ce professeur qui ne veut pas faire d'avortement?” Drukujemy poniżej obszernie jego fragmenty.

Jérôme Lejeune jest profesorem genetyki. Zajmuje się dużą grupą 4.000 dzieci nienormalnych. W ostatnich tygodniach zebrał podpisy od 10.000 lekarzy, którzy są przeciwni przerywaniu ciąży.

Jérôme Lejeune jest profesorem genetyki fundamentalnej na uniwersytecie w Paryżu i równocześnie dyrektorem badań w Państwowym Ośrodku Badań Naukowych (C.N.R.S.).

Mieszka w Dzielnicy Łacińskiej w Paryżu wraz z żoną i pięciorgiem dzieci. Codziennie rano siada na swój przedziwny rower angielski i pedałuje w kierunku szpitala „Enfants-Malades”, gdzie bierze udział w konsultacjach lekarskich i regularnie opiekuje się grupą 4.000 dzieci nienormalnych, które wyrwał z objęć śmierci. Potem jedzie do swoich studentów...

Urodził się w r. 1926 w Montrouge. Ojciec był sprzedawcą win i alkoholi, a dziadek weterynarzem, który w tamtym czasie wyjeżdżał leczyć krowy w 15 dzielnicy Paryża, koło metra Alesia. Jérôme studiuje medycynę... W 1953 roku jest stażystą w Państwowym Ośrodku Badań Naukowych, w 1963 — dyrektorem badań, a w 1964 — profesorem na uniwersytecie w Paryżu. Zdobywa m. in. nagrodę Kennedy'ego i wielką nagrodę miasta Paryża

— Zawsze kochałem biologię! — wyznaje prof. Lejeune.

W tym krótkim stwierdzeniu zawarta jest zawzięta walka o życie nawet najbardziej upośledzonych i upór w ratowaniu dzieci mongolowatych. Nie ma w tym żadnego rodzinnego dramatu. Ma pięcioro dzieci i wszystkie są zdrowe. Jedyne, będąc jeszcze studentem jest przyjacielem prof. Turpin, jednego z największych pediatrów francuskich, który „odstąpił” mu katedrę genetyki wycofując się na emeryturę. Razem dokonują odkrycia o zasięgu światowym:

identyfikują chromozom powodujący mongolizm.

— Dzieci mongolowate? To dzieci, jak wszystkie inne. Jedyna różnica: więcej od innych potrzebują opieki lekarskiej.

Wszystko jest proste dla prof. Lejeune. Medycyna?

— To jasne, jest ukochaniem choroby i zienawidzeniem choroby.

Stąd jego wrogość wobec przerywania ciąży.

— Kiedy zaczęto się domagać usuwania dzieci tylko dlatego że są chore, zdawało mi się to do tego stopnia niesprawiedliwe i nielogiczne, że nie mogłem nie reagować.

— Ale są rodzice, rozpacz matki, która urodziła dziecko mongolowate!

— A rodzice dzieci mongolowatych, szczęśliwi? Są tacy. Jest ich więcej niż można by sądzić! I oni teraz sobie mówią: jeżeli prawo, jeżeli lekarze nas opuszczą, nie dadzą odwagi, co nam zostanie?

— A gwałty? Córki pijaków, które zaszyły w ciążę z ojcem pijanym? Tacy też są!

— Najpierw niech prawo karze na serio kazirodztwo i gwałt, zamiast przestępcom dawać 3 miesiące więzienia z zawieszeniem.

— Ale skoro wypadek już zaszedł...?

— Dziecko jest zawsze niewinne: Nikt nie ma prawa je usuwać, obojętnie czy zostało poczęte przez gwałt czy kazirodztwo. Zresztą te wypadki są tak ogromnie rzadkie. Dlaczego z powodu nich zmieniać całe prawo?

— To, co nie jest ogromnie rzadkie, to pokątne niszczenie życia, we Francji 2.000 wypadków codziennie...

— Przesada! W Anglii, gdzie usuwanie ciąży jest praktycznie dozwolone, liczy się rocznie 174.000 wypadków. Dlaczego we Francji, gdzie usuwanie życia jest zakazane, liczba ta miałaby być wyższa.

— Założmy, że tak jest. Nie zmniejsza to przecież problemu pokątnego niszczenia życia.

— Problem stałby się mniej drastyczny, gdyby ułatwiano adopcję. Czy wiemy, że są ludzie, którzy oddaliby majątek w zamian za posiadanie dziecka? We Francji 3.000 małżeństw złożyło prośbę o adopcję.

— A przeludnienie?

— Trzeba być optymistą. Za 50 lat ludzie będą mogli zamieszkać na Marsie.

— *Jeżeli co robić w tej chwili?*

— Istnieje regulacja poczęć. Nigdy jednak nie wolno usuwać ciąży.

— *Dlaczego? Czy życie dziecka jest ważniejsze od życia matki?*

— Jestem człowiekiem wierzącym. Ale nawet gdybym nim nie był, zająłbym te samą postawę. Dla naukowca, genetyka, nakaz „nie zabijaj” nie jest regułą moralną, ale po prostu zasadą czysto praktyczną. Każde odchylenie od niej — to katastrofa.

— *A przecież wojna jest odchyleniem od tej zasady.*

Właśnie, wojny są katastrofami. I jestem przeciwny wszystkim wojnom.

Prof. Lejeune, by przeciwstawić się ustawie, która pozwalałaby na przerywanie ciąży „w pewnych wypadkach”, wysłał do tysięcy lekarzy francuskich tekst potępiający przyszłą ustawę. Rezultat był nadzwyczajny. Prawdziwa bomba. Otrzymał 10.000 odpowiedzi. 10.000 lekarzy jest przeciwnych przerywaniu ciąży. Podobno dziś zebrano już 13.000 podpisów.

— *Doskonale, ale we Francji jest przeszło 65.000 lekarzy.*

— Tak, ale myśmy nie objęli naszą akcją nawet połowy. Z departamentu Pas-de-Calais, jedyne departamentu, który objęliśmy w całości, otrzymaliśmy 80% pozytywnych odpowiedzi. I jeżeli uwzględnisz się tych, którzy zaniedha-

li postać swoją odpowiedź, wylądnie nie wysłali jej ze strachu, rezultat jest nadzwyczajny.

— *Co to są za lekarze, którzy podziwiają pana zdanie?*

— Lekarze bardzo zwyczajni. Najczęściej lekarze domowi, internści, ginekolodzy. Najmniej zareagowali na nasz apel, ci których najmniej dotyczy, specjaliści: ortolodzy, dermatolodzy, specjaliści od chorób serca

— *Jeżeli jednak mimo wszystko nowa ustawa zostanie przegłosowana?*

— Będzie to samo, co w Anglii. Czy wiemy, że w Anglii każdy akt usunięcia ciąży powinien być poddany decyzji dwóch lekarzy? Teoretycznie. Ale w praktyce zawsze znajdzie się lekarzy, którzy powiedzą, że „stan fizyczny czy moralny” matki zmusza ją do usunięcia ciąży. Bądźmy mieli to samo we Francji: całkowitą wolność.

— *Więc pana akcja, przeprowadzona wśród lekarzy, nie posłużyła na nic!*

— Przeciwnie. Pozwoli rozróżnić lekarzy dobrych od złych. Z jednej strony będą lekarze, do których ludzie będą chodzili się leczyć, a z drugiej strony ci, do których będą chodzili, by zabić.

— *Tak pan sądzi?*

— *Gorzej?* Sądzę, że dojdziemy do eutanazji. To będzie następny etap. Jeżeli wprowadza się dyskryminację między takim czy innym życiem, wtedy usuwa się już wszelkie granice. Proszę popatrzeć na Niemców w czasie wojny! A przecież byli ludźmi jak my...

Migawki emigracyjne

W OBRONIE POLSKIEGO IMIENIA. - Protest przeciw „Detroit News” za obrazę Amerykanów polskiego pochodzenia miał miejsce przed budynkiem pisma i został zorganizowany przez Polsko-Amerykański Teatr Folklorystyczny w odpowiedzi na karykaturalny rysunek Bob Thaves. Rysunek ten przedstawia scenę w biurze pożyczkowym, gdzie urzędnik uprzedza pożyczającego pieniądze, że będzie strzeżony przez mr. Kowalskiego, przedstawionego bardzo groteskowo. Protestujący z Michałem Królewskim na czele rozdawali ulotki, w których m. in. jest rzucone pytanie: „...Kiedy dziennikarze nareszcie zdadzą sobie sprawę, że mają do czynienia z dumą i kulturą kraju liczącego przeszło 1.000 lat? Bronimy dziedzictwa, które kochamy...”.

Od paru lat w USA rozpowszechniane są tzw. „Polish jokes”, czyli żarty polskie, a raczej żarty z Polaków, które drażnią i ranią polską grupę etniczną. Przyczyną powstania fałi „Polish jokes” są bardzo skomplikowane. Ludzie o skłonnościach do analizy psychologicznej twierdzą, że każda społeczność, i mała jak klasa szkolna, i wielka jak dwustumilionowe państwo, musi mieć od czasu do czasu kozła ofiarnego, lub też - inaczej mówiąc - chłopca do bicia. Byli już tymi kozłami Murzyni, Żydzi i Włosi, przyszedł czas na Polaków. Eugene Kusielewicz powiedział: „Rynek kozłów ofiarnych zmniejsza się. Urahiacze opinii publicznej wybrali więc sobie społeczeństwo polsko-amerykańskie, ponieważ - zgodnie z rozumowaniem tych chorych elementów - nie będzie ono stawiać oporu”. Są także Indzie, którzy w „żartach polskich” nie widzą nieszcześć, przeciwnie, uważają je za przykrą objaw optymistycznego zjawiska. Danuta Mostwin pisze: „Zaczynamy być ważni i dlatego nas wyśmiewają”. Ks. Walter Zieniba, mówi: „My w Orchard Lake nie protestujemy przeciw żartom ośmieszającym Polaków. Istnieje pogląd, że kto umie przyjąć kpinę, jest silny. Więcej, istnieje teoria, że kpiny z mniejszości są zwyczajem, iż zostaje przyjęta. Jest to jakby pasowanie na pełnoprawnego członka wspólnoty. Zauważyliśmy z radością, że nasza młodzież pochodzenia polskiego nie boi się „Polish jokes”. Wie, że jej nie dotyczą”. Ale są inni, którzy protestują.



Wśród trędowatych

W pierwszych dniach grudnia 1967 r. watykański dziennik „Osservatore Romano” podał krótki komunikat:

„Ojciec Święty, rozumiejąc pragnienie wielokrotnie ponawiane przez kardynała Pawła Emila Léger poświęcenia się pracy w krajach misyjnych — przyjął jego rezygnację z urzędu arcybiskupa Montrealu”.

Wiadomość ta lotem błyskawicy obiegła cały świat. Arcybiskup Montrealu (Kanada), 63-letni kard. Léger zdecydował „poświęcić kilka lat swego życia duchowej i materialnej służbie trędowatym”.

Co przyczyniło się do podjęcia takiej decyzji?

Dojrzała ona powoli. W czasie Soboru kardynał Montrealu powtarzał uparcie swoje stanowisko: „Kościół jest przede wszystkim misyjny. Jego zasadniczą cechą jest służebność”. Asystując w obradach pierwszego Synodu Biskupów, doznał prawdziwego wstrząsu sumienia. „Zrozumiałem nagle, iż Bóg wymaga ode mnie bardziej czynów niż słów. Akt, który podejmuję, znajduje swoje wy tłumaczenie w logice wiary i życia. Kościół jest tajemnicą. Jest wielkim znakiem wznoszącym się ponad narodami, aby głosić, że Bóg istnieje. Kościół jest najlepszym środkiem pozwalającym nam na przekazanie woli Bożej. Kościół ustanowiony przez Jezusa Chrystusa posiada misję głoszenia wszystkim ludziom orędzia zbawienia, które Bóg objawił światu. Kościół jest więc w swej istocie misyjny. Dzień, w którym

Kościół przestałby nieść Ewangelię tym, którzy jej jeszcze nie znają, stałby się dniem zamknięcia się w getcie, dniem w którym Kościół zdradziłby swą misję. Jeżeli jednak Ewangelia ma być głoszona wszystkim ludziom, to w pierwszym rzędzie powinna być głoszona ludziom pokornego serca, tym, których Chrystus otaczał szczególną troską”.

„Z prawdziwą przykrością porzucam przyjaciół i tyle miłych wspomnień, ale mimo tego odczuwam wielki spokój. Spokój ten jest bowiem owocem jedności, a wiem, że obecnie z nową szczerością będę mógł mówić o tych wszystkich problemach, które uękają ludzkie sumienie. Wicie, o jakie problemy chodzi: z jednej strony głód w świecie, zacofanie, analfabetyzm, milczące cierpienie tysięcy chorych na trąd, z drugiej — cywilizacja technokratyczna, zautomatyzowana. Nadszedł czas, by przejść od słów do czynów. Pragnę poświęcić tych kilka lat, których Bóg zechce mi udzielić, na pracę wśród trędowatych”.

Przeżywając ostatnio przejazdem w Kanadzie, kard. Léger udzielił wiele wywiadów, w których omawiał trudności i osiągnięcia swego pierwszego pięcioletniego pracy misyjnej w Afryce. Oto wypowiedzi, które podajemy za francuskim dziennikiem katolickim „La Croix”.

Problem numer jeden: Trzeci Świat

„Po pięciu latach pobytu w Afryce twierdząc nadal i powtarzam, że pro-

blemem numer jeden jest Trzeci Świat. Nie możemy ograniczać się do własnych tylko spraw, musimy pomyśleć o dwu miliardach ludzi żyjących w warunkach niegodnych człowieka. Musimy zbudzić sumienie narodowe w swych krajach, bo idzie tu przecież o przyszłość całej ludzkości. Jakże znieśmy spojrzenie tych dwu miliardów ludzi, jeśli nie podejmieny żadnych kroków, by zmienić układ ekonomiczny między tymi, którzy mają wszystko — i tymi, którym wszystkiego brak.

Istnieje przepaść dzieląca ludzkość i wydaje mi się, że jeśli nie znajdziemy sposobu przetrzeczenia mostu między dwoma jej brzegami, historia ujrzyć może burzliwe wydarzenia...

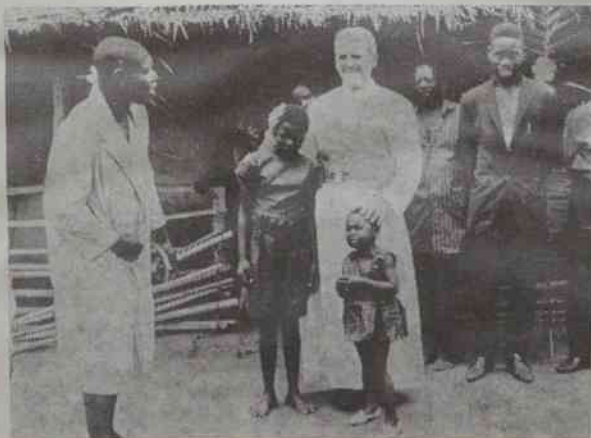
Wieki całe ludy afrykańskie przeżywały bolesne i dramatyczne doświadczenia niewolnictwa; poznały także upokorzenie kolonizacji. Dzisiaj, gdy wywalczyły niezależność polityczną, pragną osiągnąć także niezależność ekonomiczną.

Kiedy osądzamy ten lub inny naród afrykański, kiedy analizujemy sytuację tamtejszego Kościoła, musimy zawsze zważać na cały kontekst czarnego świata”.

Wolność Kościoła w Kamerunie

„W Kamerunie, gdzie żyję od 5 lat, doświadczyłem osobiście, iż zarówno rząd, jak i prezydent, który jest szczerym muzułmaninem, ułatwiają pracę misyjną, przyznając Kościołowi pełną wolność i to m. in. sprawia, że w mojej diecezji Yaounde chrześcijaństwo objęło całą prawie ludność.

Liczba katolików przekracza tu 350.000 osób. Dzisiaj katolicy kameruńscy wraz z całym narodem muszą przystosować się do nowego życia. Poszukując bowiem nowych środków osiągnięcia niezależności ekonomicznej, ludy Afryki dostosowują się do nowych sytuacji: uprzemysłowienia i urbanizacji. Trudne jest to nagłe przejście od życia plemiennego przodków, znanego im jeszcze z czasów dzieciństwa do całkiem nowych, i najczęściej „importowanych” form życia społecznego. Sądzę jednak, że kierowani przez biskupów i księży tubylczych katolicy afrykańscy łatwiej przekroczą ten próg. Tu także rozciąga się nowe, ogromne pole pracy afrykańskiego laikatu, który staje się coraz aktywniejszy.



Kard. Léger
w otoczeniu
katolików
z Kamerunu

„Jeżeli przyjrzymy się bliżej sytuacji ludów Trzeciego Świata stwierdzimy, że kraje rozwijające się są jednym olbrzymim szpitalem, w którym mamy do czynienia nie tylko z trądem. Dużo mówi się w krajach zachodnich o tej chorobie być może w tym celu, by poruszyć czułe struny serc i otworzyć portfele. Pamiętajmy jednak, że tysiące kobiet i mężczyzn cierpi tu na inne, lokalne choroby. Ponad miliona ludzi w Afryce choruje na przykłąd na malarię, która powoduje wyniszczającą organizm gorączkę, nierzadko zgon chorego. Tymczasem nie umiera się już dzisiaj na trąd. Trędowaci w Afryce poddawani są rehabilitacji, żyją w przwoitych warunkach, i — co najważniejsze — choroba ta nie jest dziedziczna.

Ostatnie badania naukowe dowodzą, iż bakcył trądu znajduje się „w ziemi” i że w dniu, kiedy wszyscy mieszkańcy naszej planety mieć będą buty, mydło i odpowiednie warunki higieniczne, trąd, praktycznie biorąc — zniknie.

Od czasu mojego przyjazdu do Afryki staram się pomagać, przede wszystkim materialnie, mieszkańcom mojego i innych leprozoriów. Pomoc płynąca z kanadyjskich organizacji dobroczynnych obejmuje prawie 60 leprozoriów, rozmieszczonych od Maroka do Madagaskaru”.

PRZECIWIW PRZERYWANIU CIĄŻY

1 lipca br. wszedł w życie w Czechosłowacji nowy dekret znacznie ograniczający dopuszczalność przerywania ciąży. Zezwolenie na przerywanie ciąży ze względów innych niż względy zdrowotne będzie udzielane kobietom bezdzietnym lub mającym jedno dziecko tylko w wypadkach wyjątkowych. Stwierdzono bowiem, że 25% kobiet, które poddały się zabiegowi, stało się w konsekwencji całkowicie bezpłodnych.

W Bułgarii Komitet Centralny Partii Komunistycznej lansuje hasło: „Więcej dzieci w każdej bułgarskiej rodzinie, więcej młodych sił „ojczyźnie”.

Szenuda III u Papieża Pawła VI



apostolów, męczenników, doktorów, zakonników i wielu ludzi, którzy dali świadectwo swej wiary”.

Po wyrażeniu nadziei, że dzięki spotkaniu między Kościołem katolickim i koptyjskim chrześcijanie będą mogli odpowiedzieć na stawiane sobie obecne pytania, Papież oświadczył:

„Zdajemy sobie sprawę, że Bóg stawia nas przed wielkim wezwaniem. Nie oczekujemy, że trudności nagromadzone w ciągu 15 wieków dadzą się natychmiast pokonać, ale żyjemy nadzieją na przewyciężenie ich. Przybywamy na to spotkanie z wielką ufnością. Świadomi, że nasze Kościoły gotowe są do wzajemnego zbliżenia, aby lepiej wypełnić misję powierzoną nam przez Boga”.

6 maja Patriarcha Szenuda III wziął udział we Mszy św. pontyfikalnej odprawionej przez Papieża Pawła VI w Bazylice Św. Piotra dla uczczenia 1.000 rocznicy śmierci św. Atanazego biskupa Aleksandrii i Ojca Kościoła.

Po Mszy św. Patriarcha w swoim przemówieniu stwierdził, że jest głęboko przekonany, iż dzień ten wybrany został przez Pana dla dokonania wielkiego kroku naprzód w stosunkach między obu Kościołami.

„Naszym zadaniem jest - powiedział Patriarcha - pracować na rzecz jedności wiary nie tylko między nami, ale między wszystkimi chrześcijanami”.

Podkreślił również pilną potrzebę wspólnego głoszenia prawd chrześcijańskich. Po przypomnieniu, jakie znaczenie w obu Kościołach mają święci Cyryl i Atanazy, Patriarchowie Aleksandrii, Szenuda stwierdził, że poglądy tych świętych stanowią solidną podstawę do dialogu między obydwoma Kościołami.

Odpowiadając na to przemówienie Ojciec św. Paweł VI stwierdził:

„Bóg powołał nas do naprawy wielkich rzeczy. Pragnie zwłaszcza, abyśmy nieśli światu jego dar wiary, pojednania i pokoju. Ludzie oddaleni od niego i obcy sobie winni być pojednani za pośrednictwem naszego pokornego misterium”.

W dniach od 3 do 10 maja bawił w Watykanie z oficjalną wizytą koptyjski patriarcha Aleksandrii („Papież Aleksandrii”, jak podał watykański dziennik „Osservatore Romano”) Szenuda III. Było to pierwsze spotkanie z Papieżem po rozłamie, jaki nastąpił w V wieku po soborze chalcedońskim (451 r.).

Od czasu spotkania Pawła VI z nieżyjącym już dzisiaj Atenagorasem była to druga, z historycznego punktu ekumenicznego, ważna wizyta. Wprawdzie religijna wspólnota prawosławno-koptyjska nie jest zbyt liczna, gdyż obejmuje około 8 mln wiernych, zamieszkanych głównie w Egipcie, Etiopii, Libii, Sudanie i Płd Afryce, jednak jej znaczenie nie polega na ilości wyznawców, a na samym fakcie przetrwania chrześcijaństwa w morzu Islamu.

W czasie audiencji w dniu 5 maja Paweł VI podkreślił znaczenie tej wizyty i przypomniał, że od chwili wyniesienia Szenudy III do godności zwierzchnika Kościoła koptyjskiego w 1971 r., ożywiły się kontakty korespondencyjne między zwierzchnikami obu Kościołów.

„Bóg w swej nieskończonej dobroci - powiedział Ojciec św. - mądrze i cierpliwie wypełnia swój plan miłości do nas. Spotykamy się w chwili, gdy chrześcijanie pytają o znaczenie wyznawanej wiary i o misję, jaką mają do wypełnienia w świecie. Jego Świętobliwość przybywa do tej starej siedziby rzymskiej ze starożytnej siedziby aleksandryjskiej, słynnej z tradycji i

LISIEUX 1973

Już w sobotę, 16 czerwca br., gdy się odwiedziło Karmel, w godzinach wieczornych, można było usłyszeć polski śpiew i słowa Mszy św. w języku polskim. To pielgrzymi z Calonne i Marles, wraz z ks. prob. J. Kuroczyckim, którzy przybyli w przeddzień Polskiej Pielgrzymki Narodowej do Lisieux, z okazji stulecia urodzin św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Nazajutrz, gdy stanąłem ze stoliczkiem pełnym książek oraz z „Głosem” i „Niepokalaną” musiałem co chwilę informować turystów, Japończyków i Francuzów, że Msze św. w języku francuskim będą w Krypcie, na dole, a górna bazylika, jak głosiły zresztą wszystkie napisy, jest dzisiaj przeznaczona dla Polaków. Co chwilę także musiałem informować, że duszpasterz polski Normandii, odpowiedzialny za dzisiejszą uroczystość, ks. Franciszek Zajac omi, pobiegł w tym czy tamnym kierunku („gońcie zajaca!”).

O godz. 10.00 cichy szmer przeleciał przez bazylikę. Na ambonie pojawił się, jak kiedyś w ich koloniach, ceniony misjonarz — o. Roman Duda omi. Różaniec przeplatany rozważaniami na tle życia św. Teresy.

Godz. 10.45 stają murem przed bazyliką polskie sztandary — starsi i młodzież. Pięknie prezentuje się poczet sztandarowy Internatu św. Kazimierza z Vaudricourt. Zachwycają wszystkich stroje pięknych Krakowianek. Przez plac przesuwa się czarny „Peugeot 504”. Prowadzi sam ks. prałat Zbigniew Bernacki, rektor PMK w Paryżu, wioząc głównego celebhransą dzisiejszej uroczystości, polskiego biskupa z Rzymu, ks. Szczepana Wesołego. Słyszę za plecami: „jaki przystojny, jaki miły i to nasz, polski biskup!”

Górna bazylika jest zapelniona. Obliczamy 3-4 tysiące Pielgrzymów-Polaków z całej Francji. Poznają także wiernych naszych Wartowników z Niemiec. Można ich ujrzeć w Lourdes, w Lisieux... wszędzie, gdzie zabrzmi hasło: Bóg, Maryja, Ojczyzna!

Przy ołtarzu wokół ks. Biskupa i ks. Prałata, ks. dziekan Ankierski, proboszcz kościoła Millennium w Leus, ks. K. Czajka omi i ponad 20 polskich kapłanów oraz klerycy Polskiego Seminarium Duchownego w Paryżu. Z chóru towarzyszy zespół „Millenium” na czele z niestrudzonym p. E. Pappal-

skim. Śpiew wspólny jest równy, majestatyczny, płynący z serca, choć nie ma żadnego „głosu prowadzącego”.

Słowo Boże podaje wiernym ks. bp Szczepan Wesoły. Mówi o wierze, o wierności, o świadkach wiary, przedstawia wzór: święta Karmelitanka, Teresa, wzór wiary na codzień, w wierności obowiązkom swego stanu, w miłości Boga i bliźniego. Nasza pielgrzymka nie będzie czasem straconym, gdy pójdziem Jej śladami, Jej „małą drogą”, która prowadzi do wielkiego szczęścia — życia z Bogiem po wieki!

Komunie św. rozdaje chyba z dziesięciu kapłanów. Potem hymn „Boże coś Polskę”... „Ojczyznę, wolność racz nam wrócić, Panie”... śpiewają pielgrzymi z Kraju.

W „Hôtel de l'Ouest” na obiad przybywa miejscowy ordynariusz, ks. bp Jean Badré. Głowa Kościoła św. w Normandii ma dzisiaj jakiegoś głowę koronowaną w gościnie (księżniczka Anna z Anglii?), ale dla Polaków musi znaleźć czas!

O godz. 15.30 — rozpoczyna się Droga Krzyżowa, przepłataną myślami św. Teresy. Przewodniczy ks. rektor, Zb. Bernacki, momentami włącza się chór „Millenium”. Zakończenie przy grobie rodziców Świętej, pp. Martin. Słowo ks. Biskupa i błogosławieństwo — na życie, na trud codzienny, może Golgotę, ale na pewno, na pewno — do chwały!
Sed.

Z okazji Pielgrzymki Narodowej otrzymaliśmy telegram Prymasa Polski, ks. kard. Stefana Wyszyńskiego.

Prymas Polski, Warszawa, 19 kwietnia 1973
Ukochani Bracia Pątnicy,

Cieszymy się wszyscy, że tak licznie zgromadziście się, aby uczestniczyć w modłach Dnia polskiego w Lisieux ku czci św. Teresy od Dzieciątka Jezus, w setną rocznicę jej urodzin.

Staneliście przy ołtarzu Świętej, która żyjąc wypowiadała dziwne słowa, zapytywana o cel swego życia; „Przysłałam, aby zbawiać dusze i modlić się za kapłanów... być ofiarą Miłości Boga Miłosiernego... być windą dla grzeszników do nieba. Moją misją jest, aby wszyscy miłowali Boga jak ja”. A tuż przed śmiercią oświadczyła: „Moje niebo będzie trwało do końca świata, aby czynić dobrze. Będę spuszczała z nieba „deszcz róż” Łask Bożych dla świata”.

Te słowa spełniają się w naszych oczach. Dowodem tego jest nie tylko ta wspaniała Bazylika, wybudowana w Jej czci, ale tysiące ołtarzy wystawionych na całym świecie, gdzie miliony ludzi zbierają się, aby za Jej pośrednictwem, upraszać prawdziwy deszcz Łask Miłosierdzia Bożego dla siebie i innych.

Bardzo nam jest potrzebna, Drodzy Rodacy Pątnicy, wasza modlitwa — za pośrednictwem św. Teresy — dla Braci naszych także w Polsce. Episkopat nasz ogłosił „Społeczną Krucjatę Miłości”, na ten rok mamy hasło „pomagajmy zagrożonym Braciom”. Staramy się być „Pomocnikami Matki Kościoła”, aby wzmocnić wiarę w nas samych i za pośrednictwem Królowej Polski, także w naszych Braciach, którym mamy służyć na wzór Świętej z Lisieux.

Spełniając wasze życzenia, w dniu 17 czerwca 1973 RP. będę duchem z wami przy grobie św. Teresy, i razem będziemy się modlić, aby Ta Umilowana Córa Niepokalanej, wstawiała się za nami w niebie i upraszała „deszcz” Łask dla nas wszystkich.

Oddaję was pod opiekę Matki Kościoła i całym sercem błogosławie.

+ Stefan kard. Wyszyński.

ZJAZD INSTYTUTU POLSKIEJ AKCJI KATOLICKIEJ W WIELKIEJ BRYTANII

XXVI Walny Zjazd IPAK-u odbył się 19-20 maja br. w Oldham koło Manchesteru. Prezes Stepan powitał J.E. ks. bpa Szczepana Wesołego, ks. inf. Staniszewskiego, przybyłych księży (około 20), delegatów, wśród których, delegację Polskiego Zjednoczenia Katolickiego z Francji, pp. Brelińskiego-Piotrkowicza i Borgusa.

W pierwszym dniu podjęto dyskusję na temat rodziny. Wprowadzenie w tematykę przygotował zespół: o. T. Sporny TJ, panie K. Mochlińska i C. Wołkowińska, panowie J. Gąsiorek i J. Łukasiewicz. Następnie dyskusja przebiegała w 5 grupach, z których każda zajęła się poszczególnym tematem: moja przyszła rodzina; miłość w rodzinie chrześcijańskiej; powołanie i misja rodziny chrześcijańskiej; kultura chrześcijańska łączy pokolenia; klimat rodziny w życiu parafii.

Referat pt. „Rodzina — wspólnotą miłości i życia” wygłosił ks. kanonik

W. Jarecki z Wolverhampton, asystent IPAK-u.

Następnie rozwinęła się dyskusja, w której podano wyniki refleksji, osiągnięte w poszczególnych grupach.

O godz. 19.00 uczestnicy Zjazdu wzięli udział we Mszy św. koncelebrowanej przez 10 księży, której przewodniczył ks. bp Szczepan Wesoły. W kazaniu podkreślił znaczenie rodziny katolickiej w naszych ośrodkach polonijnych. To wspólne uczestnictwo w Ofierze Eucharystycznej było jakimś logicznym zakończeniem dyskusji o rodzinie, a Komunia Święta, w której wierzący jednoczą się, przez Jezusa Chrystusa, z Bogiem Ojcem, ojcem Ludzkiej Rodziny — była widowym znakiem rodzinnej jedności.

Drugi dzień Zjazdu zgromadził znów wszystkich uczestników na Mszy Św., której przewodniczył ks. bp Szczepan Wesoły w asyście o. Zielińskiego, benedyktyna z Tyńca i o. Spornego, jezuitę.

Zebrań, które odbyły się zaraz po Mszy św., miało charakter organizacyjny. Prezes IPAK-u p. Stepan podał sprawozdanie z działalności Instytutu

w roku 1972-73, a pracę 25 lat omówił dyrektor IPAK-u, p. Onyszkievicz. Komisja rewizyjna wysunęła wniosek o udzielenie absolutorium, który został przyjęty jednogłośnie.

Przemówił ks. bp Szczepan Wesoły, podkreślając potrzebę Akcji Katolickiej. Prezes PZK we Francji, p. Breliński przekazał pozdrowienia Polonii Francuskiej polskiemu społeczeństwu w Anglii, zaprosił delegację IPAK-u do Francji na złoty jubileusz PZK w roku 1974.

Kończąc tę krótką informację, chcemy jeszcze raz wyrazić nasze szczerze uznanie dla Instytutu Polskiej Akcji Katolickiej, dla polskiego społeczeństwa w Oldham i podziękować serdecznie za miłe przyjęcie naszej delegacji (również państwu Pieniążek).

„Szczęść Boże” w dalszej pracy.

**Polskie Zjednoczenie Katolickie
we Francji.**

APEL TRWA

Jak informowaliśmy, dotąd nie ukazało się żadne zarządzenie pozwalające zdawać egzaminu maturalne z języka polskiego wszystkim kandydatom bez

rozniczy ich pochodzenia. Mamy jedynie przyrzeczenie Ministerstwa Oświaty, że zarządzenie takie zostanie wydane. Apel więc trwa, aż do chwili urzeczywistnienia danej obietnicy.

W dalszym ciągu bez rozgłosu napływają z całej Francji do centralizatora Apelu arkusze wypełnione podpisami. Świadczy to o wielkiej dojrzałości społecznej Polonii francuskiej.

Akcja zbierania podpisów jest dziełem całej Polonii. Żadna organizacja nie może sobie przypisać wyłącznych zasług. Nie mniej jednak chciałbym podziękować tym wszystkim, którzy przyczynili się do jej sukcesu. Składamy więc najserdeczniejsze podziękowania Polskiej Misji Katolickiej i liczny parafom, przede wszystkim Escudain i Bruay-en-Artois. Dziękujemy druhnom i druhom KSMP, którzy samorzutnie włączyli się w akcję zbierania podpisów. Dziękujemy: Organizacji Młodzieży Polskiej „Vici”, Związkowi Kupców i Rzemieślników Polskich we Francji, Stowarzyszeniu „Millenium”, Bractwom Różańca Świętego, członkom Chóru Moniuszko w Douges, Federalistom Polskim we Francji, Komitetowi Wyborczemu Polaków Naturalizowanych, Stowarzyszeniu Historyczno-Literackiemu, Polskiej Bibliotece w Paryżu, Stowarzyszeniu Inżynierów i Techników, Organizacjom Kombatanckim. Za szczególnie wielki wysiłek w przeprowadzeniu akcji dziękujemy Związkowi Nauczycielstwa Polskiego. Dziękujemy tym wszystkim, którzy mieszkając w środowisku wyłącznie francuskim, wśród Francuzów zbierali podpisy. Dziękujemy tym, którzy z własnej inicjatywy zebrali 500, a nawet 1.500 podpisów. Dziękujemy wreszcie polskiej prasie, której słowo pisane przyczyniło się do sukcesu Apelu.

W okresie wakacyjnym zamierzamy oddać do oprawy kolejne tomy podpisów. Poszczególne tomy mają 250 stron, z których każda zawiera przeciętnie 30-40 podpisów. Do skompletowania najnowszego tomu brakuje nam zaledwie 22 stron. Zależy nam na nim bardzo, ponieważ na pierwszych stronach figurować będą podpisy kilkudziesięciu deputowanych francuskich. Prosimy więc uprzejmie wszystkich, którzy mają formularze wypełnione już podpisami, o przesłanie ich jak najszybciej na adres centralizatora Apelu, Kozik Edward, 5, place d'Amiens, 59100 Roubaix.

Rodaku! Wytnij i zachowaj to ogłoszenie, a na pewno Ci się kiedyś przyda. Będziesz chciał przypomnieć sobie smak produktów polskich, jak wędliny (12 gat.), ciasta (makowce i serniki), grzybów, śledzika bałtyckiego, wódki (17 gat.), piwa (4 gat.) oraz wielu innych produktów importowanych z kraju. To wszystko dostaniesz w

SKLEPIE POLSKIM F-ma Brzostek

przy 11, rue Joffroy, Paris, 17. - Paris 75017. Tel. 622-55-52
Metro Wagram i Roma, Autobus nr 31 z Gare du Nord i 53 z „Opéry”.

lub napisz a dostaniesz wykaz produktów z cenami i warunkami przesyłki.
(Sklep w niedzielę nieczynny, w tygodniu czynny do 21-ej z przerwą obiadową od 14-ej do 16.30, a w soboty cały dzień).

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue Saint-Honoré, 75001 - Paris.

Telefon : 073-37-69

Konto pocztowe PARIS 12.777-08

Dyrektor : Ks. E. SZYMECZKO O.M.I.

Redaktor : Ks. L. BRZEZINA O.M.I.

Administrator : Ks. J. NIERUCHAŁSKI O.M.I.

N° d'autorisation 36 888

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, Avenue du Général-Leclerc
77260 - LA FERTE-sous-JOUARRE.

LA VOIX CATHOLIQUE

hebdomadaire des émigrés
POLONAIS

Niedziela 19 zwykła (Cykl B)
12 sierpnia 1973

CZYTANIE I (1 Krł 19, 4-8)

„Mocą pożywienia szedł aż do Bożej góry”

Czytanie Pierwszej Księgi Królewskiej

W owym czasie prorok Eliasz poszedł sam na pustynię. Przeszedłszy, usiadł pod jednym z janowców i pragnąc umrzeć, rzekł: „Wielki już czas, o Panie! Odbierz mi życie, bo nie jestem lepszy od moich przodków!” Po czym położył się tam i zasnął. A oto anioł, trącając go, powiedział mu: „Wstań, jedź!” Eliasz spojrział, a oto przy jego głowie podłojnyk i naczynie z wodą. Więc podniósłszy się, zjadł i wypił, i znowu się położył. Powtórnie anioł Pana wrócił i trącając go powiedział: „Wstań, jedź, bo przed tobą długa droga!” Powstawszy zatem, zjadł i wypił. Następnie mocą tego pożywienia szedł czterdzieści dni i czterdzieści nocy aż do Bożej góry Horeb.

CZYTANIE II (Ef 4, 30-5, 2)

„Postępujcie drogą miłości jak Chrystus”

Czytanie Listu św. Pawła Apostoła do Efezjan

Bracia! Nie zasmucajcie Ducha Świętego, którym zostaliście opieczątowani na dzień odkupienia. Niech zniknie spośród was gorycz, uniesienie, gniew, wrzaskliwość, znieważenie — wraz z wszelką złością. Bądźcie dla siebie nawzajem dobrzy i miłośni. Przebaczajcie sobie, tak jak i Bóg nam przebaczył w Chrystusie. Bądźcie więc naśladowcami Boga jako dzieci umiłowani i postępujcie drogą miłości, bo i Chrystus was umiłowal i samego siebie wydał za nas w ofierze i dani na wdzięczną wonność Bogu.

EWANGELIA (J 6, 41-52)

W owym czasie: Żydzi sznerali przeciwko Jezusowi, dlatego że powiedział: „Jam jest chleb, który z nieba zstąpił”, i mówili: „Czyż to nie Jezus, syn Józefa, którego ojca i Matkę my znamy? Jakżeż może On teraz mówić: Z nieba zstąpiłem”. Jezus rzekł im w odpowiedzi: „Nie szemrajcie między sobą. Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec, który Mnie posłał; Ja zaś wskreszę go w dniu ostatecznym. Napisane jest u Proroków: Oni wszyscy będą uczniami Boga. Każdy, kto od Ojca usłyszał i nauczył się, przyjdzie do Mnie. Nie znaczy to, aby ktokolwiek widział Ojca: jedynie Ten, który jest od Boga, widział Ojca. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto we Mnie wierzy, ma życie wieczne. Jam jest chleb życia. Ojcowie wasi jedli mannę na pustyni i pomarli. To jest chleb, który z nieba zstępuje: kto go spożywa, nie umrze. Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życie świata”.

fa, którego ojca i Matkę my znamy? Jakżeż może On teraz mówić: Z nieba zstąpiłem”. Jezus rzekł im w odpowiedzi: „Nie szemrajcie między sobą. Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec, który Mnie posłał; Ja zaś wskreszę go w dniu ostatecznym. Napisane jest u Proroków: Oni wszyscy będą uczniami Boga. Każdy, kto od Ojca usłyszał i nauczył się, przyjdzie do Mnie. Nie znaczy to, aby ktokolwiek widział Ojca: jedynie Ten, który jest od Boga, widział Ojca. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto we Mnie wierzy, ma życie wieczne. Jam jest chleb życia. Ojcowie wasi jedli mannę na pustyni i pomarli. To jest chleb, który z nieba zstępuje: kto go spożywa, nie umrze. Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życie świata”.

Niedziela 20 zwykła (Cykl B)
19 sierpnia 1973

CZYTANIE I (Prz 9, 1-6)

„Nasycie się chlebem, pijcie wino, które dla was zamieszałem”

Czytanie Księgi Przysłów

Mądrość zbudowała sobie dom i wycośała siedem kolumn. nabiła zwierzęta, namieszała wina i stół zastawiła. Służące wysłała, by wołały z wyżynnych miejsc miasta: „Prostaczek niech tu do mnie przyjdzie!”. Do tego, komu brak mądrości mówiła: „Chodźcie, nasycie się moim chlebem, pijcie wino, które zamieszałam. Odrzućcie głupotę i życie, chodźcie drogą rozważi”

CZYTANIE II (Ef 5, 15-20)

„Usiłujcie zrozumieć, co jest wola Pana”

Czytanie Listu św. Pawła Apostoła do Efezjan

Bracia! Baczcie pilnie, jak postępujecie: nie jako niemądzy, ale jako mądzy. Wyzyskujcie chwilę sposobną, bo dni są złe. Nie bądźcie przeto nierozsądni, lecz usiłujcie zrozumieć, co jest wola Pana. A nie upijajcie się winem, bo

to jest przyczyną rozwiązłości, ale na pełniajcie się Duchem, przemawiając do siebie wzajemnie w psalmach i hymnach, i pieśniach pełnych ducha, śpiewając i wystawiając Pana w waszych sercach. Dziękujcie zawsze za wszystko Bogu Ojcu w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa.

EWANGELIA (J 6, 51-59)

W owym czasie: Przemówił Jezus do tłumów: Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życie świata”. Sprzeciwiali się więc między sobą Żydzi mówiąc: „Jak On może nam dać swoje ciało do spożycia?” Rzekł do nich Jezus: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeśli nie będziecie spożywać ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. Kto spożywa moje ciało i pije moją krew, ma życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym. Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a krew moja prawdziwym napojem. Kto spożywa moje ciało i krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim. Jak Mnie posłał żyjący Ojciec, a Ja żyję przez Ojca, tak i ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie. To jest chleb, który z nieba zstąpił — nie jest on taki jak ten, który jedli wasi przodkowie, a poimierali. Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki”.

